

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego.

Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 4 mk., z przyniesieniem do domu 4,30 mk., kwartalnie 12 mk., z przyniesieniem do domu 12,90 mk., u kolporterów miesięcznie 4,00 mk., pod opaską miesięcznie 5,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 6,00 mk. Pojedynczy numer 30 fenigów.

Telefon nr. 1150

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 50 fenigów. Za reklamy dwułamowe 1,50 mk. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza“, Kalfowitz O.-S., Schliessfach 101.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkiwicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabętach.

Historja Was osądzi.

W chwili kiedy Niemcy zrozumieli, że muszą prosić o pokój, rozpoczęła się gorączkowa walka o to, czy Górny Śląsk ma pozostać przy Niemczech albo czy ma być przyłączony do Polski.

Niemcy znani z swej solidarności narodowej stanęli karni przy swojej zbankrutowanej ojczyźnie a również i całe społeczeństwo Polski, okazało na Górnym Śląsku wyjątkową solidarność i stanęło murem po stronie odradzającej się Polski.

Robotnicy polscy od młota i kilofa poświęcili znaczną część swych interesów klasowych jedynie w tym celu, by rozbić potęgę swych tyranów i pozbyć się raz na zawsze rządów najeźdźców.

Polska Partja Socjalistyczna nie bacząc na chwilowe korzyści lub straty przodowała w tej harmonijnej walce narodowej zdając sobie sprawę, że Górny Śląsk roboczy spełni swą misję proletariacką dopiero wtenczas, gdy będzie należał do Polski, gdy nie będzie już potrzebował staczać walki narodowościowej. Wielu wśród nas nie mogło zrozumieć naszej taktyki, lecz mniejszość poddała się większości a Zjazd PPS. w święta wielkanocne 1919 roku taktykę naszą jednogłośnie pochwalił.

Pewnie rozdźwięk w tej pracy solidarnej wnosilo systematycznie Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Organizacja ta zawarła na krótko przed upadkiem Niemiec za miskę soczewicy pewnego rodzaju mesalians z niemieckimi organizacjami zawodowymi, zmierzającymi do uratowania Niemiec. Mocą tej umowy wypłynął kartel organizacji zawodowych który stał i sieje w dalszym ciągu niezgodę pomiędzy robotników polskich.

Kartel ten nagrzeszył już podczas wojny i grzeszy w dalszym ciągu, robotnicy górnośląscy klą i zlorzeczają mu a Zjednoczenie Zawodowe Polskie odbiera na równi z Niemcami, jako częstka tegóż kartelu zasiłżone cięgi. Skutek jest ten, że podczas najgorętszych walk narodowościowych, popiera Z. Z. P. kartel niemiecki, spogląda pobłażliwie na zbrodnie Franzów. Loefflerów i spółki i równocześnie prowadzi zawziętą walkę z organizacją polską, Centralnym Związkiem Zawodowym Polskiem. Stan ten prowadzi do tego, że robotnicy polscy pozerają się na wzajem, Z. Z. P. zyska przy tem i owdzie może kilku członków a sprawa polska ponosi nieobliczalne straty.

Wszystko to mogliśmy jednak znosić tak długo, dopóty rozgrywało się to wszystko pomiędzy ludźmi nie zajmującemi stanowisk wybitniejszych. Obecnie powtarzają się atoli wybryki kierowników Z. Z. P. a organ polityczny tych panów „Polak“ zachowuje się wprost skandalicznie.

W korespondencji z Zależą zaczepiono referat kierownika CZZP. kilku wierszami a w całym tamie zmieszano z błotem całą PPS. i wszystkich naszych działaczy w Zależu.

W następnym numerze, w korespondencji z Zawodzia sponiewierał pewien też „Polak“ radnych PPS. za to, że skrytykowali jego nieuczciwe manipulacje kupieckie w gminie. Wreszcie w numerze niedzielnym zaczepia zarząd CZZP. towarzysza Adamka i działaczy P. P. S., odsądzając nas od polskości, wyzywa żydami i t. p.

Na prowokacje te odebrałem całe stosy korespondencji i odpowiedzi, które ilustrują polską na poszczególnych panów. Mając jednak na oku interes narodowy, żadnej z tych korespondencji nie umieszcimy. Wzywam atoli kierownictwo Z. Z. P. i ich organ polityczny, by zaprzestali tej walki dla szpania członków. Jeżeli tego uczynić nie chcą lub nie mogą, natenczas i my dalszej szczyrwy zachować nie możemy, ponieważ jako robotnicy nie posiadamy niczego prócz honoru.

Józef Biniszkiwicz.

Bluffem czy Prawdą?

Byliśmy świadkami wojny „niemieckiej“ uprawianej bluffem na zewnątrz i wewnątrz. Bluff, to niby malowany strach lub też postać Wilhelma w żelaznym pancerzu i wsem dobijającym się obłoków, wyprężona figura „mocarza“ który odgraża się „wer sich mir widersetzt, den zerschmetterte ich“. Bluff to świecący guzik i pickelhauba, które zakrywało ślamazarność rekruta i nadawało mu wyglądu „rycerza“ by podnieść w szeregiach siada ducha i męstwo. Bluff to ów oficer czy lejtnant wystrugany, sztywny i kolorowo umalowany, wmawiający sobie i ludziom jakieś dziwaczne pojęcia wyjątkowe co do „honoru“ i charakteru.

Bluff była cała teatralna monarchja Wilhelmska, cały pomp którym tak chętnie się otaczał Wilhelm, a którym oddziaływać chciał na dusze „wiernopoddanych“ niewolników, jednakże gdzie najprostszy robotnik się zbudził i całą mizję tego „majestatu“ przenikł tam już bluffowe komedje nie pomogły. Wilhelma aureola nikła z dnia na dzień mimo popularyzowania go fotografją i kinem, w wojnie zanikła ona zupełnie; Hindenburg wziął Wilhelmu „glanc a wytracił „feldmarschallstab“ z ręki aktora. Ale Niemcy całe do bluffu tak przywykli, że wszędzie go używają i bez niego obcy się nie umieją.

Jak podczas wojny posługiwali się kłamstwem na łamach prasy, lansując zagranicą stosowne artykuły do pism powoływali się potem na nie, a naród ślepo wierzył w wszystko co bluffowa polityka rządu uprawiała, tak i obecnie Niemcy krzepią się bluffem w druku gazetarskim, i chcą wpłynąć tym samym na prasę obcą co im się poniekąd udaje.

Najwyraźniej zaznacza się bluff niemiecki w przygotowaniach plebiscytowych.

Rozwijają wszystkie środki, demonst-

rują, organizują, zbierają kapitały tak iż ni-jednemu wydaje się ta praca wielce skuteczna, tymczasem jest to praca bardzo ślamazarna i tylko bluffowa która tam do tych głębin ludu serca wcale nie dociera, i obliczona jest jedynie na podtrzymanie duszy niemieckiej. Niemcy tak lubią sami siebie krzepić bluffem, w siebie wmawiać siłę i pewność zwycięstwa.

My atoli tem się zmagać nie damy, owszem praca plebiscytowa musi być na szeroką skalę przygotowana, ale jej taki każdy krok demonstratywnie umyślnie okazywać nie jest wcale ni mądrze ni rozsądnie. Pracujemy spokojnie i bez bluffów, bez denerwowania mas, ponieważ zbyt rychle napężenie mózgow mogłoby się okazać niekorzystnem. Nasza praca plebiscytowa nie potrzebuje żadnych bluffów i sztuczek, ponieważ nam sprzyja prawda i rzeczywistość co po stronie niemieckiej być nie może i nie jest. Niemcy uciekają się n. p. do twierdzenia że Górnoślązacy to nie Polacy, a więc kłamstwo jaknajwyraźniejsze. Kłamstwa podobne codziennie odpieramy i prawda w końcu zwycięża. Jeśli przypatrzymy się takiej robocie niemieckiej jak ów sławny kalendarz „ludowy“ wtedy odczuwamy całą biedę niemiecką w walce przeciw prawdzie. Gdyż jeśli przeciwnik zmuszonym jest uciekać się do robienia podarków, obrazków świętych i głoszenia słów religijnych, wtedy już krach a polityczną powagą jego. Takie zachowanie się nazywa „Bauernfängerei“ i nie może odnieść sukcesu. Prawda polska przezwycięży obłudę i fałsz niemiecki, jesteśmy też dlatego pewni, że lud górnośląski odsunie się od Niemców już z powodu ich nieszczerości w walce. Staramy się dalej szlachetnie i szczerze odpierać przeciwnika, a potem pozostawmy ludowi sąd w tej rozprawie.

Rokowania pokojowe między Anglią i Rosją.

Z licznych telegramów londyńskich nie można nabrać jasnego pojęcia, czy rokowania między Anglią a sowiecką Rosją — naturalnie rokowania polityczne — toczą się, czy nie. Telegramy bowiem są tak sprzeczne, że absolutnie nie można z nich wywnioskować, czy rokowania się toczą, jak twierdzą prywatnie, czy też rokowań nima, jak twierdzą urzędowo. Także dyplomacja obu państw milczy o tej kwestji, co jest zrozumiałe wobec tego, że mimo demokracji dyplomacja pozostała tajną, jak nią była przed wielką wojną. Reprezentant sowieków, biorący udział w dotychczasowych układach, Litwinow, wogóle nie wywnętrza się, zaś reprezentant Anglii O'Grady, wypytany przez dziennikarzy z okazji przyjazdu do Londynu, zasłonił się „tajemnicą urzędową“, o której może będzie mógł coś powiedzieć dopiero po rozmowie ze swym przełożonym, tj. ministrem spraw zagranicznych. O ile jednak kwestja, czy układy się toczą, nie jest wyjaśniona, to z drugiej strony mnożą się fakta, że opinja publiczna w Anglii, a także osobistości, które bezpośrednio z rządem bolszewickim się stykały, są

za rozpoczęciem układów politycznych, z przesłanką uznania rządu sowieków. Opinja publiczna, reprezentowana w Anglii przez prasę, wypowiada się za układami. Na czele prasy, żądającej wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją, stoja pisma liberalne „Daily News“ i „Daily Chronicle“, którym sekunduje wpływowa i za „orang uchodząca „Westminster Gazette“. Pisma te podkreślają, że nonsensem jest wznowienie stosunków handlowych, choćby w formie wymiany towarów z konsumnami rosyjskimi, bez nawiązania stosunków dyplomatycznych, przyczem podnoszą, że w obecnych czasach najważniejszym zadaniem dyplomacji jest właśnie pielegnowanie stosunków handlowych przy pomocy sieci attachés handlowych przy poselstwach i konsulów we wszystkich znaczniejszych centrach handlowych.

W ustach Anglika jest to argument decydujący, jeżeli się zważy, że cała potęga Anglii znajduje swój zewnętrzny wyraz tylko w handlu. To też w tej sprawie, którą można uważać za angielsko - narodową, prasa konserwatywna nie uchyla się od popierania głosów prasy liberalnej. Prasa konserwatywna, jako stojąca bliżej rządu, robi to wprawdzie powściągliwie, niemniej jednak słowa jej są o wielkiem znaczeniu

względem na to, że pozycja konserwatystów w łonie rządu jest daleko silniejszą, niż pozycja liberalów.

Druga strona, przemawiająca za układami, to — jak zaznaczyliśmy — ludzie, znający stosunki na podstawie własnej obserwacji. Do tej kategorii należy przede wszystkim generał Gough, były komendant misji wojskowej angielskiej w Rosji północno-zachodniej. Generał wręczył premierowi Lloyd George'owi memoriał, podpisany także przez inne osobistości, które w ostatnich dwóch latach przebywały w Rosji w charakterze urzędowym. Memoriał ten wyraża prośbę, by rząd sowiecki został przez Anglię uznany, ileż — jak memoriał wywodzi — niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej nie będzie większe od niebezpieczeństwa, wynikającego z obecnego stanu.

Memoriał wskazuje dalej na to, że, jeżeli Europa nie otrzyma zboża rosyjskiego, wybuchną w całej Europie środkowej (memoriał określa to słowami: na wschód od Renu) głód i choroby, które dopiero będą dobrem podłożem dla rozszerzenia się bolszewizmu.

Te głosy wskazują na to, że przecież rokowania pokojowe są bliższe, aniżeli rządowe wiadomości przyznają. Uderzającym jest też doniesienie, że państwa koalicyjne, w pierwszym rzędzie Anglia i Francja, dają sobie w sprawie rosyjskiej wolną rękę, t. j. że każde państwo może sobie postąpić wedle własnego interesu, bez oglądania się na sojusznika.

Za prawdopodobieństwem, a może faktycznym prowadzeniem rokowań przemawiałby też głos konserwatywnej a wpływej „Morning Post”, która wywodzi, że mimo wszystkich zaprzeczeń toczą się między Anglią a Rosją sowiecką w Kopenhadze rokowania pokojowe, w których biorą udział Litwinow i Finkelstein imieniem Rosji, zaś O'Grady imieniem Anglii.

Nie należy też przywiązywać zbyt wielkiej wagi do ostatnich uchwał Rady międzykoalicyjnej w Londynie, o których doniosły ostatnie telegramy. Koalicja zaklina się wprawdzie, że zamierza tylko handlować z Rosją, a zresztą czuje nienawiść do postępowania bolszewików i przyrzeka państwom przez nich zaatakowanym swą pomoc, jednakowoż mimo całej bombastyczności tonu można oświadczenia te nazwać wedle terminu niemieckiego: „Rückzugsgefecht”: walką w czasie odwrotu t. j. dającą dużo dymu, a mało szkody.

Anglia chce handlować z Rosją; potrzebując jej surowców, musi zatem i politycznie do niej się zbliżyć. Francja musi szukać zbliżenia do Rosji, aby uratować swoich 20 miliardów.

Biblioteka im. Adama Mickiewicza w Katowicach ul. Ratuszowa 12 w sekretar. PPS.
otwarta co niedzielę od godz. 10—1-ej w południe.
Książki wypożycza się tylko członkom Towarzystwa P. P. S.

Wacław Sieroszewski

Zamorski djabeł.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Stanowiło to bez wątpienia miłą rozrywkę przy „kuciu” słówek angielskich, zgłębianiu mądrości chińskich hieroglifów, ułatawianiu blakanie się po labiryncie chińskiej historii i kanciatych stopniach ich niezmiernie cnotliwego światopoglądu. Zresztą młodzieniec brał wszystko bardzo serio i uczył się pilnie.

— Przecież i to jest nauka! — pocieszał się, gdy łapał siankę na śledzeniu na suficie odbicia schowanych za parawanem postaci. — Aby poznać Chińczyków do gruntu, muszę poznać ich obyczaje domowe. Lepsza sposobność nigdy mi się nie nadarzy!...

Pierwszego dnia dołatywały go stamtąd tylko przyćmione głosy, oraz furkot wrzeczona, ale z dniem każdym dźwięki niesłychanie rosły i urozmaicały się. Przybywały stopniowo plucia, brzeki naczyń, westchnienia, wreszcie przekleństwa:

— Cóż to znaczy!... Jak siedzisz?! Wystawiaś, bezwstydnico, przed matką swoje wielkie łapy, jak gdybyś natrzasać się chciała z jej nieszczęściami... Ruszaj zaraz! — chrząknął głos niski i zgryźliwy... — O doloż moja! Kiedyż zniknie z przed moich oczu to kulfonogie czupiradło!... Ale kto ją weźmie? Kto?... — pytał. Przecież ci cnotliwi chrześcijanie twojego ojca też bez posagu dziewcząt nie biorą, choćby miały nogi dwa razy większe od twoich!...

Niecoś o wolności obywatelskiej.

Nie można sobie wytlómaczyć „krótką ślepotę” Volkswille, który w numerze 46 pod powyższym nagłówkiem skarży się na ograniczenie wolności obywatelskiej przez okupantów. Piszemy on: „Kto pytał się przed kilku tygodniami, czy może się odbyć polityczne zgromadzenie, kto miał potrzebę porozumieć się ze swoimi współobywatelami w sprawach życia publicznego, kazał drukować reklamy i ogłaszał w gazecie, zawiadamiając równocześnie policję, że odbędzie się zebranie. Na tym się rzecz skończyła, także i w czasie stanu oblężenia polityczne zgromadzenia nie potrzebowały być zgłaszane, tak samo zebrania organizacji zawodowych.”

Hallo! Volkswille, czyż rzeczywiście stracił pamięć, czyś zapomniał Hoersinga i „pocziwy” Grenzschutz?

Bezczelność, głupota, nienawiść niemiecka dosięga zenitu. Niemcom było wolno nawet w czasie stanu oblężenia urządzać pochody demonstracyjne pod hasłem „Massen heraus”, mogli napadać, znieważać i mordować Polaków. Przecież jako Niemcy posiadali wszelkie prawa a Polacy musieli „dass Maul halten”. Dziwne zapatrywania Volkswille świadczy o zupełnym zaślepieniu politycznym, byleby hakatystą z centrumcem mógł szaleć i kapać się w niewinnej krwi polskiej, wówczas to rozkwitł dla Niemców „die bürgerliche Freiheit”. My Polacy zupełnie podzielamy rozporządzenia komisji koalicyjnej, która kierując się sprawiedliwością, dąży do rozwiązania kwestii górnośląskiej drogą pokojową, a nie hurapatryotyzmu Volkswille. Żal niemiastkom, że nie mogą krzyknąć i wrzeszczeć Deutschland, Deutschland ueber alles, Nieder mit Polen itd. i wszczynać zażartą walkę polityczną. Żal jej, że greneszyć nie może mordować, więzić i katować Polaków i wówczas oznacza to upadek wolności obywatelskiej dla Niemców. Słuszne zarządzenia komisji okupacyjnej nazywają się według orzeczeń powojennej wymiennej gazety niemieckiej są ograniczeniem wolności obywatelskiej. Trudno, Niemcy muszą się z myślą tą pogodzić, że utracili władzę tyranii na Górnym Śląsku, że skończyła się niewola ludu polskiego, który już w większej części odzyskał swe prawa, jakie on nie posiadał nigdy pod rządami Niemców. Krynica.

Rada najwyższa o pokoju z Rosją.

Rada najwyższa powzięła następującą uchwałę w sprawie Rosji: Państwa koalicyjne nie chcą brać na siebie odpowiedzialności i żądają od państw kresowych, by dalej prowadziły wojnę przeciwko Rosji sowieckiej. Również nie mogą one doradzać państwom kresowym polityki agresywnej wobec Rosji, z drugiej strony jednak pragną przyjąć

— O! wyrodne dziecko!... Nigdy nie postarasz się o nic dla twej matki starej!... Zapomniałaś!... Znow siedzę bez fajki!

— Ależ, mamo, wyjść nie mogę: tam... cudzoziemiec!...

— Cudzoziemiec... ten rudy zbój?!

— Mamo, on rozumie i... nie jest rudy.

— Więc widziałaś, bezwstydnico!...

Przyznaj się, że podglądałaś!...

Zwykle w chwilach takich Wań zaczynał głośną rozmowę z Brzeskim lub kazał mu czytać. Dni względnej ciszy zdarzały się za parawanem tylko wtedy, gdy w niedługich przerwach pykała tam miarowo fajeczka i mdły zapach opium rozplýwał się po izbie.

XIII.

Dni mijały jednostajnie, różniąc się za ledwie w szczegółach.

W pogodę wyraźniej dobiegał hałas z pobliskich handlowych ulic, słońce usiłowało wdrzeć się do izby przez ślepe błony okien, kramarze i wędrowni rzemieślnicy częściej zgłaszali się na podwórko, wykrzykując, dzwoniąc, grając na rozmaitych instrumentach.

W deszcz szmer lejącej się z dachu wody, kłapanie w podmuchach wiatru mokrego papieru w oknach, potęgowały jednostajność dźwięków szarość barw i jednostajność życia tego unogiego zakątka.

Jednego z takich dni zwykły szum miejski, który nieustannie grał w dali swą potężną pieśń tajemniczą, wzdął się i wyłonił z siebie niezwykle wrzawę. Potężniała i szła szybko ku nim przez ciche zwykłe zaułki. Wań położył pendzel i nasłuchiwał.

— To do nas! — rzekł i nieruchomo, żółta twarz jego bardziej jeszcze pożółkła.

z pomocą pod każdym względem państwom kresowym, gdyby republika sowiecka zaatakowała te państwa wewnątrz ich pierwotnych granic. Państwa koalicyjne nie mogą wejść w stosunek dyplomatyczny z Rosją sowiecką, dopóki trwają okrucieństwa bolszewickie i dopóki rząd moskiewski nie przystosowuje się w swoim narodowym postępowaniu i urządzeniach dyplomatycznych do urządzeń państw cywilizowanych. Handel między Rosją a resztą Europy będzie siłą popierany, atoli bez doprowadzenia do złagodzenia stanowiska politycznego.

Panowanie żydków sosnowickich w Katowicach.

Obywatele katowicki mówią i piszą o „Jüdische Plage”. Każdodziennie wydala policja dziesiątki tych panów za granicę, lecz mnożą się oni jak wszy i żargon jest jednym językiem na ulicy, w kawiarni i na policji. W sobotę 28. lutego był śny atak świadkami wyjątkowego skandalu.

W pewnej knajpie w Katowicach reszła się dwudziestu naszych referentów, by przedyskutować nowo ustaloną taryfę dla górników.

Nagle zjawia się smarkaty żydek i rozwiązuje zebranie. Zapytany kim jest i czego żąda, legitymuje się marką z „Grenzüberwachungsstelle”. Wyprosiłszy go za drzwi a on wychodząc, wyzywał: „Wszyscy bydziecie wiszeć”. Patrol francuski zabrał go później na odwach. Za chwilę zjawili się dwóch urzędników państwowych, lecz ci po wyjaśnieniu sprawy odeszli. Po kilku minutach zjawili się znowu starszy, pijany, opasły żyd i znowu się legitymował żółtą blaszką. W końcu zesłał się cała gromada takich żydków, robiąc awantury tak długo, aż gospodarz poprosił obecnych, by się rozeszli, wyrażając obawę, by mu ci „poliejanci” lokalu nie zamknęli. Mamy więc w Katowicach palestyńską i rządzą tu i pełnią służbę policji dezerterszy z Polski, smarkate żydki sosnowieckie.

W sprawie wsparć należnych rodzinom wojskowych

piszą nam z biura Polskiego Czerwonego Krzyża

Uprawnione do pobierania zasiłków jest rodzina, która dostarczy dowodów, że członek jej służący w armii polskiej był żywcem, tak że przez jego wstąpienie do wojska był materialny rodziny został poważnie zagrożony.

Norma zasiłków wojskowych jest:
70 mk. miesięcznie na żonę
20 mk. miesięcznie na każde nieletnie dziecko (niżej lat 14).

Twaga: O ile jedno z dzieci uczęszcza do gimnazjum lub jakiejkolwiek innej szkoły

Brzeski zdziwiony spojrział na drzwi.

— Co to?!

— Kto?... Skąd?

— Ida...

— Nie wiem!

Już byli na podwórzu, odgłos kroków i wrzawa głosów rozległy się tuż pod oknami. Wań znikł. Brzeski zmieszany wyszedł przede drzwi. Ciężka Chńczyków kupiła się przy bramie; na przedzie stał doktor i topograf z dwoma posługaczami z poselstwa. Dostrzegszy go, skierowali się ku niemu radośnie

— Pana właśnie szukamy!

— Co pan taki zmieszany?

— Nie spodziewałem się!

— Aha! Wyjeżdżamy, przyszedłszy się pożegnać...

— Wyjeżdżacie? Dokąd? Do Europy?

— Nie, dalej... w głąb Chin!

— Więc zdecydowaliście się... panowie?

— powtórzył z pewnym rozczerwienieniem Brzeski.

— A tak! Jak to... jak to mówi się, doktorze? Timeo Danaos et dona ferentes... Ogromnie lubię łacińskie przysłowia; skoro przeczytałem taki dowód w gazecie, zaraz czuję się przekonany. Ale że miałem do wyboru albo zadowolić ambicję własną i sirać śliczną mapę Chin wewnętrznych mego własnego pomysłu, albo... poświęcić się, więc... poświęćłem się. Zawsze wychowywano mnie w wielkim poszanowaniu dla poświęcenia... — gadał wesoło topograf.

na prawo do wsparcia aż do ukończenia 18-go roku

O ile więc ktoś w rodzinie zarobkuje, zapotrzebowaniu zostanie należycie badane. P. C. K. kieruje się przy uchwaleniu zasiłków następującymi wytycznymi:

Za syna służącego w armii polskiej płaci się rodzinie miesięcznie:

a) gdy ojciec zarabiający jako jedyny przeciełnie to samo co inni zdrowi robotnicy (20 mk. dziennie) ma jeszcze 5-ćcioro nieletnich dzieci tylko 70 mk.

b) gdy ojciec zarabia jako jedyny z powodu inwalidztwa tylko połowę przeciętnego normalnego zarobku (19 mk. dziennie) tylko 20 mk. na każde nieletnie dziecko.

c) gdy ojciec jest całkowitym inwalidą (zarabia mniej jak 3 mk. dziennie) 70 mk. i 20 mk. na każde nieletnie dziecko.

Do stwierdzenia zapotrzebowania żąda się jako dowodów (legitymacji):

a) poświadczenie kompanii (z pieczęcią lejzel), że dany osobnik służy we wojsku (potrzebne tylko o ile komisarjat P. C. K. nie dostarczył karty z wypełnionym i numerowanym nagłówkiem!)

b) wykazów zarobkowych (Lohnzetteln), emfentowych lub podatkowych, ew. rodzego listu przynajmniej dwóch najstarszych nieletnich dzieci.

Bez względu na wcześniejsze wstąpienie do wojska danego osobnika płaci się zasiłki wojskowe dopiero od października 1919 r. (włącznie), ponieważ większa część żołnierzy pobierała na miejscu zasiłki rodzinne. Zasiłki wypłaca Delegatura P. C. K. postnummerando (za miesiąc ubiegły).

Podziękowanie „Vaterlandu.”

Młody, 29 lat liczący mężczyzna, który bronił „Vaterlandu”, i dostał się do niewoli francuskiej, wrócił niedawno z za drutów kolczastych do Berlina. Nie długo używał wolności, bo zmarł na hiszpankę. Z szpitalu zapasowego Bolle przeniesiono go do kóśnicy szpitalu w Moabit. Pogrzeb miał się odbyć na cmentarzu w Hasenheide, a krewnym powiedziano, że się o niego nie mają starać, że się wszystko dobrze załatwi. Na pogrzeb z szpitalu nie zjawił się nikt. Trumny z świeżego drzewa nie można było zamknąć, a śruby i okucia się przy otwieraniu i podnoszeniu trumny łamały, starzy zaś grabarze nie wiedzieli, co z trumną zrobić. W trumnie leżał tylko w krótką koszulę ubrany trup z rozczochranymi włosami. Jak zmarł, tak go w trumnę położono. Był to tylko proletariusz. („Freiheit” z dnia 26. lutego).

Zdaje się, że nawet w „Vaterlandzie” nie ma porządku, chociaż tego utrzymywać nie było wolno.

Nowe ofiary reakcji węgierskiej.

W czwartek 19. t. m. wydobyto z Dunaju w pobliżu Budapesztu zwłoki, w których rozpoznano odpowiedzialnego redaktora soc.-dem. pisma „Nepszawa” nazwiskiem Bela Somoghi. Zwłoki wykazywały wszelkie oznaki morderstwa, były ohydnie pokaleczone, prawe oko było wybite a kość nosowa złamana. W pobliżu znaleziono ślady samochodu. Niektórzy świadkowie, twierdzą, iż widzieli w pobliżu redakcji „Nepszawy” od trzech dni czatujący samochód. U zamordowanego nie znaleziono ani przedmiotów wartościowych ani też papierów.

Mord ten wywołał wśród mas robotniczych straszne wzburzenie, grozi strajk powszechny. Prezes ministrów zwołał natychmiast członków rady gabinetowej na nadzwyczajne posiedzenie. Mówione, że rząd jest zdecydowany najenergiczniej wystąpić przeciw tego rodzaju taktyce terrorystycznej i poczyni wszystkie zarządzenia, aby podobne zbrodnie się nie powtarzały.

Równocześnie ze Somoghim znikł bez śladu współpracownik „Nepszawy” Bela Baczo wraz ze swą młodą żoną.

W sobotę znaleziono na brzegu Dunaju jego zwłoki obciążone kamieniami, z raną postrzałową w oku i dziewięciu ran od pchnięcia sztyłem w piersiach i dolnej części ciała.

Według przypuszczeń policji zostali Somoghi i Baczo na drodze z redakcji „Nepszawy” do domu w niedalekiej bocznej uliczce zmuszeni gwałtem do zajęcia miejsca w samochodzie, zawiezieni do Nowego Pesztu i tam nad brzegiem Dunaju zamordowani. Na miejscu czynu znaleziono kapelusze Baczi. Znikł również sekretarz partii soc.-dem. Cservenka Mikołaj. Zarząd partii soc.-demokratycznej postanowił także rozwiązać.

Główniejsi członkowie partii opuścili panicznie Budapeszt, obawiając się strasznego losu Szomoghiego. Biały potwór reakcji nie zada-

wałniając się dotychczasowymi swymi ofiarami, wyszukuje sobie coraz to nowe. Tysiące robotników trzyma się we więzieniach, obozach internowanych, gdzie setkami umierają z głodu i na tyfus plamisty. W więzieniach męczy się najlepszych ludzi sposobem średniowiecznym a panowie Huszar i Friedrich ronią krokodylnie łzy nad drugim bolszewizmem.

To są rządy chrześcijańskie na Węgrzech.

Przegląd polityczny

POLSKA

O zbrodni niemieckiej w Polsce.

Warszawski „Przegląd Wieczorny donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało w tych dniach władzom wojskowym akta spraw dotyczących zbrodni popełnionych w okresie okupacji przez urzędników niemieckich. W związku z tem poczynione zostały zarządzenia celem przeprowadzenia dochodzeń przez władze wojskowe i wygotowania odnośnych wniosków. Na pierwszym planie znajdują się sprawy przeciw Besierowi i Kriesowi.

Widmo głodu wszechświatowego.

Bazylejska „Information” donosi z Londynu: W najwyższej Radzie oświadczył przedstawiciel angielski, że produkcja żywności na świecie całym jest daleko mniejszą od zapotrzebowania. Z powodu tego liczyć się należy nie tylko z dalszym podrożeniem żywności we wszystkich krajach, ale nawet z możliwością klęski głodowej na całym świecie.

Ilość wojska z Bałtyku.

„Freiheit” z dnia 26. bm. donosi:

Liczba wojsk bałtyckich, których jeszcze nie zwolniono, wynosi 8000 Niemców i 5000 Rosjan, razem 13000 chłopów. Do wojsk Bermonda należało 30000 chłopów, z których połowę jeszcze nie zwolniono, chociaż już kilka miesięcy upłynęło od zakończenia awantury bałtyckiej. „Berliner Volkszeitung” słusznie zaznacza, że jeśli było technicznie możliwymi położenie na rynku pracy odpowiedniemi, zwolnić w 13 kolejowych warsztatach państwowych wszystkich robotników z dziś na jutro, to zdemobilizowanie żołnierzy bałtyckich i internowanie ich zwolenników moskiewskich w krótkim terminie do demobilizacji wyznaczonym też było można uskuteczyć. Najgroźniejszym jest, że ci ludzie wciąż jeszcze chodzą uzbrojeni.

Podjęcie stosunków handlowych z Rosją.

Rada najwyższa poleciła Lidze narodów wznowienie stosunków handlowych z bolszewicką Rosją. Dla przygotowania tych stosunków ma być wyznaczona specjalna komisja.

Lenin żąda Konstantynopola?

Pojawiła się broszura rosyjska, która podnosi kwestję, dlaczego państwa koalicyjne obradują nad przyszłością Konstantynopola, skoro w roku 1915 Konstantynopol został przyznany Rosji jako zapłata za rosyjską pomoc wojskową. Rosja pragnie i teraz jeszcze Konstantynopola i jest ewentualnie zdecydowana walczyć o to.

Teror w Finlandji.

Wedle doniesienia z granicy finlandzkiej, założyciel i przywódca finlandzkiej partii socjalno-demokratycznej, Otto Kusinen został na rozkaz rządu aresztowany i rozstrzelany.

Turecja nie będzie miała żadnej armji.

Rada londyńska ukończyła obrady nad kwestją turecką i ustaliła ogólne zasady dla traktatu pokojowego z Turcją, w myśl tych zasad będzie utrzymana suwerenność sułtana nad Konstantynopolem, podczas gdy z drugiej strony sprzymierzone państwa otrzymają gwarancję co do swobody cieśnin. Sułtan nie będzie mógł utrzymywać żadnej armji. Kwestja rosyjska nie będzie prawdopodobnie rozważana. Prezydent ministrów Millerand został wczoraj zaproszony na śniadanie do króla.

Ofenzywa Islamu przeciw Anglii.

Londyńska „Times” donosi z Kairu: Według wiarogodnych doniesień z Damaszku wzrasta się powstanie narodowe pomiędzy Arabami i Syrii. Arabowie zawarli przymierze z bolszewikami. Liczni Beduini, którzy służyli w armji tureckiej, oświadczyli gotowość podjęcia się wymuszowania krajowców i przysposobienia ich do służby wojskowej których się zgłosiło około 500 000, aby stworzyć armję ochotniczą dla obrony Syrii.

Z ruchu zawodowego.

Z ochrania bezrobotnych.

27. lutego odbyło się w Katowicach zebranie wydalonych z pracy z powodu powstania. Jako przewodniczącego wybrano Czajora z Lipin i Salamona z Zjedn. Zaw. jako sekretarzy Prandzioch i Jopert. Obecny jako gość ksiądz Pośpiech zabrał głos, wywodząc, iż koalicja jest błędnie poinformowaną o robotnikach polskich na Górnym Śląsku, gdyż powiedziano jej, iż ruchy przeszłe miały podłoże spartakusowskie, a nie narodowościowe. Mówca poleca wydelegowania komisji robotniczej do Opola, a także do powiatowego kontrolera przy landraturze, by każdy zlokautowany robotnik został znów na stare miejsce pracy przyjęty. Następnie Adamek CZZZP. godząc się na wywody przedmówcy, ostro skrytykował kapitalistów prześladowujących polskich robotników pod pozorem bolszewików.

Arbeitgeberverband prowadzi czarnelisty, należy tu zaprowadzić nadzór. Związki są zmuszone wydalonych z pracy 7 do 8 miesięcy wspierać. Zarządy kopalń fałszywie obwiniają robotników, wydalać najlepsze siły pomimo braku węgla. Kartel huty katyjskiej musi zostać zniesiony, a powstać musi kartel polski, w którym i CZZZP. pracować może z czystym sumieniem, że nie wysługuje się garści niemieckiej kapitalistycznej. Dalej mówca krytykuje tajne rozkazy, które miały na celu wstrzymać produkcję węgla i zamiary przyjąć do roboty 20 tysięcy górników, by przeszkadzało w plebiscycie. Kapitaliści chcą wydać 30 ludzi na Aschenborn kopalni, 70 ludzi na kopalni Hildebrand. Czajor dalej mówi o intrigach politycznych kapitalistów. Becker z Orzegowa o oczernianiu polskich robotników, jakby byli bolszewikami.

Przystąpiono do stwierdzenia wydalonych z pracy robotników, których jest na kopalni Giesche Erben 19. Kattowitzer A. G. 4. Hohenlohe 3. Schafgötsch 20. Bedarfs A. G. Ges. Friedenshütte 8. Leśnych robotników Giszowiec 1. Rudy p. Rybn. 2. Laurahuta 1. Donnersmarkhuta A. G. 1. Fermhuta 2. Państwowa kolej Katowice 14. Reichswerke 1. Z tych są członkami wydziału 20 jako obmani 13, starsz. knapszafl. 2. Wybrano delegację do komisji koalicyjnej od górników Rubin Willem, Pronobis Piotr, Salamon, od hutników Grzybek Fr., od leśnych rob. Schmidt, Giszowiec.

Załącze. W niedzielę 22. b. m. odbyło się zebranie załogi z kopalni Kleofas. Wydział robotniczy dał sprawozdanie z posiedzeń i przeczytał także taryfę. Nad ową nową taryfą dyskutowano dość porządnie, w końcu załoga tej taryfy nie przyjęła. W dyskusji wypowiedział się członek p. Zogornik z Bismarku, że taryfa owa jest najwyraźniejszą zdradą zastępców tych podpisanych związków. On ma dowody, że p. Kot z Zj. Z. P. jest jeden z tych największych niedołęgów, jacy tam zasiadywali, nie mówiąc już o tych niemieckich zastępcach. Tow. Juchelek wyświelił zebraniem dlaczego nasz związek nie brał w obradach udziału, z czego zebrani byli zadowoleni. Komunistę Demasz, który jeszcze przed paru miesiącami głosił, że robotnik nie ma do żadnej organizacji prawa, zachwalał jakąś nową niemiecką organizacją, która z Westfal się tu zabłąkała, aby z tego polskiego robotnika wyludzić jakiś grosz, i z kierownikami zniknąć. Górniczy ostrzegamy was przed tą organizacją, gdyż to jest machinacja niemiecka.

Wydział robotniczy wniósł rezolucję, którą jednogłośnie uchwalono:

I. Rezolucja.

Taryfa zarobkowa jest dla rębaczy i wogóle dla wszystkich robotników kopalni do nieprzyjęcia.

1) Jest w zarobku niższa, niż dawniejsze zarobki, n. p. w miesiącu styczniu tego roku.

2. Po różnicy z zarobkami w styczniu przychodzą podwyższone ceny na żywność. Dotychczasowe dokładki dla dzieci wypadają i tak zmniejsza się zarobek dziennie o 2-3 marki. Taryfa miała pod względem gospodarczym robotnikom korzyści przynieść, a tu jest wprost przeciwnie. Żadamy przeto, aby zarobki nasze odpowiednio do waluty się same uregulowały, i to w taki sposób, że zarobki jak i ceny na żywność, węgla i żelaza mają się w miarę upadku wartości pieniężnej podwyższać.

3) Żadamy, aby dotychczasowa wspólnota pracy (Arbeitsgemeinschaft) była rozwiązana, ponieważ do dotychczasowych zastępców w kartelu straciliśmy zaufanie.

4) Do wspólnoty pracy mają być wszystkie organizacje zawodowe odpowiednio liczbie członków procentualnie dopuszczono.

5) Dalej żądamy, ażeby do następnych latychmiast mających się rozpocząć rokowań z każdej kopalni lub hutą był obman lub inny delegat z prawem głosowania dopuszczony, który musi załogę wciąż informować o biegu rozpraw. Protestujemy przeciw tej nowo założonej komisji żywnościowej, gdyż ta zamiast ceny zniżyć, podwyższa je.

6) My żądamy po pierwszym ustaleniu samodzielnie podwyższające się zarobki (gleitende Lohnskala) w miarę podwyższenia cen za żywność i niezbędnych potrzeb życiowych.

7) Załoga żąda dalej, że zastępcę CZZP. ma być do przyszłych rokowań niezbędnie douszczony, gdyż my mamy tylko do tego związku zaufanie, po przekonaniu się, że zastępcy teraźniejszego kartelu do zastępowania naszych interesów są niezdolni.

Jeden członek CZZP. wniósł drugą rezolucję, którą także jednogłośnie przyjęto.

„Załoga kopalni Kleofas żąda, od pracodawców i ich związku, by natychmiast przyjęli do pracy na ich stare miejsca wszystkich robotników zlokalizowanych z powodu ich działalności politycznej lub jako zastępcy robotników w wydziałach.

Ci, którzy stawali w naszej obronie, nie śmiają pozostać głodni i bez pracy.

Święta winna być solidarność robotnika polskiego.

Niektórzy górnicy krytykowali robienie 7-ej szczyty w tygodniu, gdyż jasne jest, że szlabowanie węgla, choć wagonów było dosyć, jednakowoż wysypano na hałdę węgle. Za trochę szperki, tabaki a ostatni raz dawano pończochy, sprzedawają robotnicy jedyną zdobycz rewolucyjną.

Oboonp.

Z Rad gminnych.

Bańgów. Dnia 22 lutego b. r. odbyło się posiedzenie radnych gminnych. Porządek dzienny był następujący: 1. Wybór komisji mieszkaniowej, do której zostali wybrani 3 chałupnicy i to tow. V. Litinski, p. J. Tomanek, p. V. Korpok i 3 komorników i to tow. J. Bacłowski, tow. T. Keller i p. E. Friedrich. 2. Wybór podwydziału dla podziału dobrowolnych podarunków z Ameryki dla chorych i nieodżywianych dzieci. Zostali wybrani następujący: tow. L. Kośnik, towarzysze A. Kuchta, p. G. Korpok, A. Osiecka, p. F. Wioskowa i p. R. Gwiozdowa. Do 3. punktu zajęto stanowisko względem 4 wdów, które przy jednorazowym wsparciu były pominięte. Uchwalono wypłacić im tę samą sumę jak poprzednim wypłacono. Również na wniosek p. E. Friedricha otrzyma wdowa p. Szendzielorz to samo. 4. Załatwienie względem mleka, że nasze dzieci dostaną tylko do roku ćwierć litra a po roku nic. Węc domagano się, żeby nasi gospodarze więcej dawali mleka do gminy, bo w ostatecznym razie byli byśmy zmuszeni ostrzyć środków się chwycić. Tak samo ma być wysłaniem do wydziału powiatowego zażalenie, żeby nam więcej mleka dostarczali. 5. Powzięto kroki co do sporządzenia ulicy Szkolnej i posunięcie płotu, żeby chodnik zrobić.

KORESPONDENCJE

Laurahuta-Siemianowice. „Rady Ludowe“ zostały rozwiązane, więc stworzono Komitety plebiscytowe. Biuro Komitetów plebiscytowych znajduje się w Siemianowicach przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 10 i jest otwarte od 8—12 i od 2—6. Komitety plebiscytowe starają się, aby w gminach powstały osobne szkoły polskie. Uprasza się wszystkich, którzy chcą dzieci swoje do polskiej szkoły posyłać, aby się zgłosili do biura. Czytelnia Ludowa otwarta w środę od 5—7 wiecz. w biurze Komitetu. Uprasza się wszystkich o zwrot książek. Kto chce brać udział w kursie nauki języka polskiego, niech się zgłosi do tegoż biura.

Komitety Plebiscytowe
na Laurahutę-Siemianowice.

Radlin. Alisz reklamowy „Gazety Robotniczej“ został przez wrogów naszych zerwany i zniszczony, ponieważ strasznie nienawidzą partję robotniczą. Plakat, który wysoko wisiał, strasznie ich bóli i jak psy czekali na sposobność, ażeby kasać, został miszczony. Robotnik czarną dłonią swoją mocno trzymał będzie sztandar swojej par-

ty i nie nie zatamuje ruchu robotniczego. Nawet krytyka głupka z germańskimi oznakami nie szkodzi rozwojowi Polskiej Partji Socjalistycznej.

Z towarzystw.

Król. Huta. Sprawozdanie kółka śpiewackiego „Iskra“ w dniu 22-go lutego b. r. Tow. Kuss zagał zebranie hasłem „Cześć pieśni!“ i objaśnił cel kółka śpiewackiego. Kasjerka tow. Kusowa dała sprawozdanie z obecnej kasy. Dochodu było 959 mk., rozchodu 636 mk., pozostało w kasie 365,20 mk. Z owych pożyczono na sztandar partji PPS. 200 mk., pozostaje w kasie 165,20 mk. Dla dwóch członków zmarłych na wieniec zebrano 40 mk. Członków mamy dotąd 53. Uprasza się członków na niedzielę 7 marca o liczne zebranie się lekcji śpiewu i spraw teatralnych o 3 godz. 3 po poł. na sali p. Weissenberga, ul. Wodna nr. 5.

Zarząd.



Katowice. Pewien kelner z hotelu Monopol uprawiał handel z cukierkami razem z żydem, który przewoził cukierki z Polski. Za to skazał go sąd bytomski na 500 mk. kary pieniężnej.

Gliwice. Na początku wojny doniesiono urzędowo pewnej kobiecie, że mąż jej poległ na wojnie i nadesłano nawet fotografię grobu jego. Kobieta wobec tego wyszła ponownie za mąż za pewnego kolejarza. Aż w tych dniach jej pierwszy mąż powrócił razem z jeńcami z niewoli francuskiej i żąda swej żony z powrotem, na co się znów kolejarz nie godzi.

ZE WSZYSTKICH STRON.

Warszawa. Sąd wojskowy skazał na śmierć przez rozstrzelanie podporucznika St. Żebrowskiego, który sprzeniewierzył 10 tysięcy marek pieniędzy skarbowych i przegrał je w totalizator. Skazany wniósł prośbę o rewizję procesu.

Od Redakcji.

Do Bismarkbuty. Tow. K. donosimy, że sprawozdanie sekretarza skróciliśmy sami. Adresy zarządu podaliśmy sekretarzowi partyjnemu. Korespondencji waszej nie możemy w gazecie umieścić.

Do Giszowca. Tow. Ryb. Na artykuł Gazety Ludowej „Biada zgorzeniu dajacemu“ nie warto wchodzić. Pozdrawiamy.

Wolny Związkowiec

wyszedł nr. 5 o następującej treści:

- 1) Rady zakładowe.
- 2) Walne zebranie C. Z. Z. P.
- 3) Gospodarcza wartość związków zawodowych.
- 4) Bracia jednego narodu!
- 5) Czemu każdy kolega powinien być towarzyszem.
- 6) Korespondencje.
- 7) Z naszych filij.
- 8) Dwie rezolucje.
- 9) Konferencja na powiat bytomsko-tarnogórski itd.

Kalendarzyk zebrań.

Katowice. Lekcja śpiewu „Lutnia“ odbędzie się w czwartek o godzinie 6 po poł. W niedzielę o 5 po poł. w Promenadenrestaurant, ulica Mikołowska. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Towarzystwo sportowe „Sila“ w Zawodzie zebranie w środę 6. marca o godz. 8-ej wieczorem.

Zawodzie. Towarzystwo śpiewu „Gwiazda“ urządza w każdy czwartek o godz. 5 i pół po poł. punktualnie lekcję.

Laurahuta-Siemianowice. Kółko śpiewackie „Wesoły Duch“ urządza regularnie lekcje śpiewu w poniedziałki jak zwykle.

Różdzień-Szopienice. Co wtorek o 5 i pół lekcja śpiewu tow. „Naprzód“ w lokalu p. Krakauera.

Bańgów. Kółko śpiewackie „Naprzód“ urządza w wtorek 2-go i w piątek 5 marca o godz. 5 i pół lekcję śpiewu na sali p. Bucka.

Mysłowice. Tow. śpiewu „Wesoły Duch“ urządza lekcję śpiewu każdy wtorek i piątek o godz. 6 wieczorem na sali p. Szeńczyka.

Świętochłowice. Kółko śpiewackie „Wesoły Duch“ urządza lekcję śpiewu regularnie w każdą środę o godz. 5 i pół po poł. u p. Bialasa, ulica Czarnoleśna.

Mikołów. Tow. śpiewu „Wolny Duch“ urządza w każdą sobotę o godz. 6 i pół lekcję śpiewu. Upraszamy wszystkich członków i tow. z PPS. i CZZP. ażeby licznie brali udział w lekcjach. Towarzysze, wysyłajcie wasze dorosłe dzieci. Zarząd.

Król. Huta. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie co poniedziałek o 5 godz. u Weissenberga.

Frydenshuta. Kółko śpiewu „Jedność“. Lekcja śpiewu każdy piątek wieczór o godz. 6 u pana Matysa.

Lipiny. Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ urządza lekcję śpiewu w każdy piątek o godzinie 6 wieczorem u p. Bentkowskiego, Rynek. Uprasza się o liczny udział.

Orzegów. Tow. śpiewu „Dzwon“. Lekcja śpiewu co środę o godz. 5 i co niedzielę o godz. 4.

Nowa Wieś. Tow. śpiewu „Naprzód“ urządza lekcję śpiewu w każdy piątek o godz. 5 po poł. u p. Breitbarta.

Rokitnica. Tow. śpiewu „Wolny Duch“ urządza w każdą niedzielę o godz. 4 po poł. u p. Zimnego punktualnie lekcję.

Rozbark. Każdą niedzielę o godz. 5 po poł. lekcja śpiewu u pana Janicy.

Mysłowice. Każdy poniedziałek i czwartek o godz. 6 i pół wieczorem u pana Szeńczyka odbywają się kursy języka polskiego w gramatyce i w pisaniu. O liczny udział uprasza Zwołujący.

Tow. PPS. w Bogucicach urządza każdą sobotę o godz. 6 u p. Przybyły wieczorki oświatowe dla członków PPS. i CZZP. O liczny udział uprasza Zarząd.

Tarnowskie Góry. Członkowie PPS. i CZZP. schodzą się każdą niedzielę po 15. w lokalu Prinz Regent o godz. 4 do 6.

Towarzysze! Obowiązkiem Waszym jest abonować „Gazetę Robotniczą“ która walczy z wrogami Waszymi przeciw wyzyskowi i uciskowi robotniczego.

TROCADERO

Katowice

Dziś i dni następne:

Fenomenalny program na luty

II występ. miast światowych
2 orkiestry — 2 orkiestry

Wtorek, czwartek, sobota:
o 5 godz. Foxtrott-herbata

W niedzielę 2 przedstawienia.

Józef Machaszek

Katowice
ulica Fryderykowska
naprzeciw ewang. kościoła
polecam

zegarki, towary
złotnicze, pierścionki ślubne
tanie i rzetelnie.

Towarzysze!
Powołujcie się
przy zakupie na
ogłoszenia
w Gazecie Robotn.

Skład tapetów Ludwig Lachs

telefon 705. Katowice ul. stawowa 11.

Tapety, farby, laki.

Oddzielny skład

Szczotki i penzle

Sła przemysłowców